Rok IX. Nr. 249 Sosnowiec, wtorek 11 września 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...es Redakcji, A... ...racji i Dru... ...nowiec, ...ja ...cji 4-94. ...304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Bajan na czele turnieju

Karpiński i Morzik—wycofani — Grzeszczyk musi lecieć!

WARSZAWA, 10. 9. Na trasie lotu okrężnego w Turnieju sytuacja przedstawiała się następująco:

Do Algieru dotarło wczoraj 18 samolotów, które spędziły noc na lotnisku. I tak: nocowało tam 6-ciu Niemców, 3-ch Czechów, 8-miu Polaków i Anglik Macpherson, lecący w barwach polskich. Trzej Włosi: Francois, Tessore i Sanzin spędzili noc w Sidi - Bel - Abbes, gdzie również nocował. Niemiec dr. Pasewald.

Z Polaków w Algierze byli: Dudziński, Gedgowd, Balcer i Włodarkiewicz na „Pezetelkach", oraz Bajan, Buczyński, Florjanowicz i Skrzypiński na RWD.

KARPIŃSKI I PŁONCZYŃSKI

Karpiński i Płonczyński, dwaj polscy lotnicy, którzy wskutek defektów silników zostali na trasie i szybkim lotem doganiali czoło zawodników, wystartowali wczoraj z Bordeaux.

Rano sforsowali Pireneje, przelecieli przez Madryt i dotarli do Sevilli. Płonczyński leciał pierwszy. Krótko zabawiał na lotniskach hiszpańskich i śpieszył natychmiast dalej do Afryki.

Musiał on, chcąc uniknąć eliminacji, dotrzeć w dniu wczorajszym do Meknes, bowiem wczoraj wieczorem likwidowano zupełnie kontrolę sportową w Casablance. Wiadomości o Płonczyńskim doniosły, iż udało mu się to i wczoraj wieczorem zameldował się w Meknes, gdzie miał pozostać na noc. Zdążył jeszcze przed zamknięciem kontroli sportowej.

Karpińskiemu stanowczo nie wiedzie się w tych zawodach. Pierwsze niepowodzenie spotkało go przy próbie minimalnej szybkości, kiedy to przelatując nad wyznaczonym terenem wpadł na maszt i strzaskał śmigło. Drugie niepowodzenie to zepsucie się mechanizmu, łączącego silnik z magnetem i przymusowe lądowanie nad Odrą.

— 60 punktów karnych i katastrofalny spadek szybkości.

Po naprawie Karpiński jak wiadomo dotarł szczęśliwie wraz z Płonczyńskim do Bordeaux i razem z nim wyleciał przez Pau do Hiszpanji. Do Sewilli jednak dotarł już zbyt późno. Brak dotychczas wiadomości co przeszkodziło mu w towarzyszeniu Płonczyńskiemu. Być może nowy defekt silnika. W Sewilli Karpiński zorjentował się, że nie zdąży już dotrzeć przed zwinięciem kontroli do Casablanca, wobec czego porozumiał się z Warszawą i zgłosił wycofanie się raidu.

Kierownictwo polskiej drużyny zaakceptowało stanowisko Karpińskiego i poleciło mu lecieć dalej o ile możności wzdłuż trasy raidu poza konkursem.

CO BĘDZIE Z GRZESZCZYKIEM

Grzeszczyk na „pezetelce" leciał aż do Meknes na czele raidu, towarzysząc Włodarkiewiczowi. Wystartowali oni wczoraj z Meknes do Sidi - Bel - Abbes nieomal jednocześnie. Włodarkiewicz dotarł szczęśliwie do miejsca przeznaczenia, natomiast Grzeszczyk zmuszony był do lądowania mniej więcej o 50 klm. od Sidi - Bel - Abbes pod Tulenne. Powodem był defekt silnika.

Grzeszczyk zorjentowawszy się, że nie zdąży naprawić samolotu przed zapadnięciem zmroku, postarał się o samochód. Samolot przyprzągnięto do samochodu i zaciągnięto na lotnisko Sidi-Bel-Abbes. Tam też Grzeszczyk spędził noc.

W ten sposób Grzeszczyk uchronił się od spędzenia nocy poza lotniskiem i od utraty 60 punktów. Dojechawszy do lotniska Sidi Bel Abbes przeciągnął on samolot przez linję mety i kazał sobie wpisać ten czas do książki kontrolnej. Stracił więc tylko na szybkości.

Sprawa tego rodzaju wyjścia z trudnej sytuacji nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta, czy zgodne to jest z regulaminem, czy też nie.

Depesza z Algieru, donosząca o przymusowem lądowaniu Grzeszczyka donosi również o wycofaniu teg zawodnika z lotu. Przy numerze tego zawdonika z lotu.Przy numerze „ael", co oznacza Avion elimine — samolot wycofany.

Wiadomość ta zrobiła przygnębiające wrażenie w polskich kołach lotniczych. W ten sposób drużyna polska zmniejszyłaby się o dwa samoloty. Rzecz prosta, nie moglibyśmy liczyć na nagrodę zespołową, do której w danej chwili jedynymi konkurentami są Czesi, bowiem trzy samoloty rozpoczęły zawody i trzy samoloty lecą dalej.

Zapytany o to kierownik polskiej drużyny pułk. Krzyczkowski oświadczył, że depesza nadesłana z Algieru nie jest jeszcze decydującą. O wycofaniu zawodnika decyduje kierownictwo drużyny polskiej w Warszawie i w tej chwili Grzeszczyk uważany jest jeszcze za zawodnika, biorącego udział w raidzie.

— Grzeszczyk musi lecieć dalej oświadczył pułk. Krzyczkowski.

BEZ MORZIKA

WARSZAWA, 10.9. Dalsze depesze z trasy lotu challengowego donoszą, że lotnicy niemieccy Morzik i Eberchard wycofali się z zawodów. Płonczyńsk w dobrym czasie leci do Algieru.

Grzeszczyk naprawia aparat, poczem poleci dalej.

Kto wygrał na loterji?

10.000 Zł. na Nr. 85899
20.000 Zł. na Nr. nr.: 85471 149701
15.000 Zł. na Nr. 99.736
10.000 Zł. na Nr. 25227
5.000 Zł. na Nr.Nr.: 68430 112426 121046
2.000 na Nr. Nr.: 3135 20715 24913 25373 28224 36015 44753 49039 87898 107994 151683 165814 167178 168538 169021.
1.000 Zł. na Nr. Nr.: 3157 4636 6382 10357 13954 27880 39092 39791 42195 49399 55361 64946 64751 73952 75732 87116 93257 115950 118228 119529 120869 122478 127568 128137 133439 138357 138515 140991 141587 141919 148602 148773 158699 169579

Zł. 50.000 na n-ry: 899938 160060
Zł. 20.000 na nr. 131582
Zł. 10.000 na n-ry: 37191 97140 126627
Zł. 5.000 na n-ry 47760 59122 125594 130953
Zł. 2.000 na n-ry: 2957 12258 12515 17110 24019 46710 49116 79760 93595 95944 97717 101294 116559 134616 135903 140378 157352 161626
Zł. 1.000 na n-ry: 2386 3172 15996 16985 26956 33223 38587 52279 53702 61176 82715 85038 92622 103383 103620 106245 106807 107239 117621 118256 120940 126599 129492 130408 132998 133922 133990 141290 141290 147432 150564 157317 153655 164197 167720

Straszna katastrofa w Będzinie

Zawalenie się balkonu na drugiem piętrze — Jedna osoba poniosła śmierć, kilka osób rannych

W Będzinie w bieżącym roku miały miejsce już dwa wypadki zawalenia się balkonów. Wypadki te oczywiście skończyły się tragicznie. Wskutek odniesionych ciężkich ran poniosło wówczas śmierć kilka osób.

Zdawałoby się, że po tych dwuch tragicznych wypadkach zawalenia się balkonów, komisja tech niczna przeprowadzi generalną inspekcję balkonów i tam, gdzie potrzeba wyda kategoryczne zarządzenia naprawy, względnie budowy nowych balkonów.

Okazało się jednak, że sprawy tej nie dopilnowano, wczoraj bowiem wydarzył się nowy wypadek zawalenia się balkonu. Tym razem tragiczny ten wypadek miał miejsce w oficynie domu nr 5 przy ulicy 3-go maja (dom sukcesorów Nuchima Hampla).

Obecna katastrofa jest więcej tragiczna w swych rozmiarach, jak poprzednia, gdyż aż 12 osób doznało w niej większych lub mniejszych obrażeń ciała.

W chwili zawalenia się balkonu stało na nim osiem osób, przypatrując się sprzeczce, jaka toczyła się na sąsiednim podwórku, pomiędzy gospodarzem a lokatorem. Na balkonie o piętro niżej, również stało kilka osób starszych i dzieci. Kiedy balkon na drugiem piętrze zawalił się, osoby na nim stojące, z przerażającym krzykiem runęły na balkon pierwszego piętra.

Wiadomość o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Na miejsce przybiegli liczni mieszkańcy sąsiednich domów, przychodząc z pomocą ofiarom nieszczęśliwego wypadku. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala powiatowego.

Po pewnym czasie zdołano dopiero ustalić, że ogółem poraniowych w tej straszliwej katastrofie jest 12 osób.

Ciężko ranni zostali: Ryfka Kamińska lat 52 (złamanie kręgosłupa). Zysla Tenenbaum lat 52 (pęknięcie podstawy czaszki) i Sala Poznańska lat 4 (pęknięcie czaszki).

Pozatem lżej ranni i potłuczenia doznali: rodzina Braunerów 13-letnia Szyja, 9-letni Icek, 17-letni Szlama i 8-letni Josek, Hercer Bryner, Herszek Kamiński lat 62, Lajba Pankowski lat 12, Andzia Ajzman lat 18 i Abram Wajsbrot.

Wymienione osoby lżej ranne, po opatrunku, udały się o własnych siłach do domu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Ryfka Kamińska wskutek złamania kręgosłupa — zmarła. Czteroletnia Sala Poznańska jest w agonji. Ciężki stan zdrowia jest również Zysli Tenenbaum, doznała ona wskutek pęknięcia czaszki silnego wstrząsu mózgu.

Tragiczny ten wypadek wywołał wśród miejscowej ludności przygnębiające wrażenie, jak również oburzenie dla tych osób, które były bezpośrednimi sprawcami katastrofy.

Na miejsce katastrofy zjechała specjalna komisja, celem przeprowadzenia śledztwa. Sukcesor rodziny N. Hampla, Moszek Pankowski został przez policję zatrzymany i przekazany władzom śledczym.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

REWOLTA W HISZPANJI ZŁAMANA.

MADRYT, 10.9. Jak już donosiliśmy, związki zawodowe ogłosiły nagle bez uprzedzenia, a zatem wbrew prawu strajk generalny. Stolica Hiszpanji przez dłuższy czas znalazła się bez świa tła elektryczności. Tramwaje oraz wodociągi również były nieczynne. Strajk został jednak w zarodku stłumiony, dzięki energji i szybkości działania min. spraw wewn. Alonsa Dalazara. Dziś w niedzielę wyszły już wszystkie dzienniki, podczas gdy w sobotę ukazał się jedynie katolicki „ABC.“ i „Debatte“.— Komitet strajkowy i prezydjum związków zawodowych aresztowano. Dokona no również szeregu aresztowań wśród posłów socjalistycznych. Ogółem bilans strajku generalnego wynosi 3 zabitych, około 100 rannych i 300 aresztowanych.

SZARŻA POLICJI NA OLBRZYMIM WIECU FASZYSTOWSKIM W LONDYNIE.

LONDYN, 10.9. 9 bm. wieczorem odbyła się w Hyde - Parku olbrzymia demonstracja faszystów angielskich Mosleya. Na wielkiej polanie w Hyde — Parku zebrał się tłum, jakiego dotąd na żadnym z wieców w tym parku nie widziano.

W obawie przed rozruchami skonsygnowano przeszło 6.500 policjantów w parku. O godz. 6 wieczorem na platformę wszedł jeden z funkcjonarjuszów partji faszystowskiej, by wprowadzić Mosleya, który miał przemawiać. — Wówczas zaczęto wznosić okrzyki przeciwko faszystom Mosleya, na co faszyści znów odpowiedzieli okrzykami na cześć swego leadera. Wśród szalonego hałasu wszedł Mosley na trybunę. Ukazanie się jego było hasłem dla przeciwników, którzy przypuścili szturm do trybuny. Powstało ogromne zamieszanie. Policja nie mogła utrzymać porządku, wobec czego sprowadzono posiłki konne. Policja szarżowała na tłum, który rozbiegł się na wszystkie strony. W krótkim czasie przywrócono porządek.

W tym samym czasie odbywała się w innej części Hyde - Parku demonstracja komunistyczna oraz członków Ligi antyfaszystowskiej. Członkowie tego zebrania opuścili wkrótce swych mówców i przyłączyli się do demonstracji faszystowskiej. — Awantury w Hyde— Parku przeciągnęły się do wieczora.

KOLEJ WSCHODNIO — CHIŃSKA BUDZI ZANIEPOKOJENIE W MOSKWIE.

MOSKWA, 10.9. W Moskwie panuje zaniepokojenie z powodu stanowiska, zajętego przez Mandżurję i Japonję w sprawie kolei wschodnio - chińskiej.

Nominacja Araki na główno dowodzącego japońskiej armji w Mandżurji oznacza, że rokowania z Sowietami o sprzedaż kolei zerwano na zawsze.

WOJSKA TYBETAŃSKIE WYSTĄPIŁY PRZECIW CHINOM.

MOSKWA, 10.9. Prasa szanghajska donosi o wznowieniu działań wojennych na granicy tybetańsko — chińskiej. Wojska tybetańskie przeszły granice Chin w prowincji Si Kan i zaatakowały Chińczyków w rejonie Czuczyna. Wynik tej walki jest nieznany.

Prasa chińska donosi, że nowe wystąpienia wojsk tybetańskich przeciwko Chinom są ispirowane przez Anglję.

STULECIE ZNIESIENIA NIEWOLNICTWA W WIELKIEJ BRYTANJI.

LONDYN, 10.9. Oryginalna uroczystość odbyła się w Northrepps Hall w domu, w którym żył Tomasz Buxton, wielki szermierz zniesienia niewolnictwa w posiadłościach W. Brytanji.

Zgromadzili się w starym domu Buxtona liczni jego potomkowie ,m. i. obecna głowa rodziny. Sir Tomasz Powell Buxton, jakoteż lord Buxton.

„Grzesz, abyś mógł otrzymać rozgrzeszenie”

wywrotowe nauki sekty innocentystów

Policję rumuńską niepokoją od czasu do czasu doniesienia z poszczególnych wsi besarabskich, jakoby władzom policji lokalnej udało się odkryć znowu podziemną świątynię Innocentystów, najbardziej wywrotowej sekty religijnej, która pobudza ludność do urządzania orgjastycznych zebrań. Cóż z tego, że ten i ów lokalny związek Innocentystów zostaje unieszkodliwiony, skoro liczba tych opętańców zwielokrotniła się, a szaleństwo religijne ogarnia cały kraj?

Skąd wzięła się nauka Innocentystów? Oto z końcem XIX stulecia pojawił się w rosyjskiej Besarabji wędrowny mnich w obszarpanem odzieniu, który nazywał się bratem Innocentym. Przez szereg lat błąkał się po całym kraju i udzielał pomocy chorym i opuszczonym. W dwadzieścia lat później był on powszechnie znaną i wielbioną postacią w całej Besarabji i na Ukrainie. Widząc, z jaką czcią odnosi się do niego ludność, ofiarował mu klasztor św. Teodora stanowisko opata. Brat Innocenty, zmęczony ciągłemi wędrówkami, przyjął ofiarowany mu rząd duchowny.

Lecz wówczas zaszedł zwrot, nieprzewidziany w jego zamierzeniach — Zaledwie dowiedzieli się ludzie o osiedleniu się na stałe brata Innocentego w klasztorze św. Teodora, a już zaczęły się tłumne wędrówki chorych i znękanych, wierzących w pomoc mnicha. Doszło do tego, że klasztor św. Teodora był stale oblegany przez tłumy pątników i stał się najbardziej odwiedzanym celem wycieczek do Rosji południowej.

Wreszcie musiały władze położyć kres tym tłumnym wędrówkom, ponieważ zachodziło niebezpieczeństwo zawleczenia chorób epidemicznych z jednego krańca Rosji na drugi. Brata Innocentego przeniesiono do klasztoru w Muraniu, gdzie trzymano go jak więźnia w tajemnicy przed ludnością.

A jednak nie minął ani miesiąc, a już dowiedzieli się ludzie o pobycie „świętego“ w Muraniu i przywlekali się mimo chorób, mimo przeszkód wszelkiego rodzaju do stóp brata Innocentego, wierząc, że jednym gestem, jednem słowem wyleczy ich i pomoże w ich doli.

Tym razem wmieszał się w sprawę wędrówek brata Innocentego Petersburg. Rasputin, który zyskał właśnie na dworze carskim popleczników i wzrastał we wpływy, nie mógł tego znieść, aby inny prorok mógł z nim konkurować. Sądził, że mistyka religijna jest jego monopolem. Wystarał się zatem o to, aby Innocentego aresztowano i uwięziono.

Dopiero w r. 1917, gdy Rasputin był już oddawna zamordowany, udało się bratu Innocentemu uwolnić z więzienia. I znowu zaczął swe wędrówki po Besarabji, gdzie jego dawni zwolennicy przyjęli go entuzjastycznie. Kazania brata Innocentego gromadziły 20-tysięczne tłumy.

Brat Innocenty wybrał zatem z najposłuszniejszych pewną ilość osób, które zorganizował w nowy zakon. Aby zachować tajemnicę, nakazał włościanom kopać na granicy wsi podziemne groty, gdzie odbywały się dziwaczne nabożeństwa. W rok później otruto brata Innocentego z niewiadomych przyczyn. — Podobno uczyniły to dwie dziewczyny besarabskie, zazdrosne o względy ukochanego mnicha.

Od tego czasu minęło 14-cie lat. Nauki Innocentego ogarnęły psychozą religijną całą Besarabję. Przez długi czas zachowano najściślejszą tajemnicę na temat praktyk religijnych i zasad wiary nowej sekty. Dopiero później kilka następujących po sobie przypadków ujawniło, że członkowie sekty brata Innocentego nakazują jaknajwięcej grzeszyć, aby w ten sposób poznać zło do gruntu i móc za grzechy pokutować.

— W podziemnych świątyniach innocentystów odbywają się w myśl tych nauk straszne orgje, zaprzeczające wszelkiemu poczuciu umiarkowania i moralności.

Ażeby być przyjętym do sekty innocentystów trzeba przejść 30--dniową kurację głodówkową, którą można przetrwać przy pomocy injekcyj morfinowych. Dokonuje tych zabiegów miejscowy kapłan, który czuwa nad ścisłem przeprowadzeniem głodówki. Dopiero po tym okresie umartwiania się można być przyjętym do Innocentystów, co odbywa się zazwyczaj wśród uroczystości trwających siedem dni, a przypominających w swym orgjastycznym przebiegu rzymskie Saturnalja.

Opętani tym grzesznym obłędem religijnym przebywają czasem i miesiącami w swych jaskiniowych świątyniach bez powietrza i światła. Gdy wracają na powierzchnię ziemi mają na piersiach wytatuowany krwawy znak krzyża.

Władze rumuńskie nie mogą tego zrozumieć, w jaki sposób zdrowa i niezepsuta ludność besarabska może do tego stopnia hołdować temu szaleństwu religijnemu, że ilekroć udaje się wytropić podziemną świątynię Innocentystów, natomiast powstaje nowa na innym terenie osady.

Przypadek ujawnia od czasu do czasu tajemnice Innocentystów. Tak np. we wsi Thighina przybiegła pewnego razu córka bogatego wieśniaka do domu i opowiadała z przerażeniem, że dwie nieznane wieśniaczki chciały ją zaciągnąć do jakiejś groty, leżącej na skraju lasu Rodzice dziewczęcia zawiadomiły natychmiast policję i już w kwadrans później wtargnęli policjanci do podziemnej świątyni Innocentystów, gdzie oczom ich przedstawił się odrażający widok. Około 50 osób, mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci między 12 a 15 rokiem życia, odprawiało obrzędy, których opis urąga wszelkiemu poczuciu moralnego zdrowia i normalności. Natychmiast aresztowano uczestników orgji i przewodniczącego mnicha.

Przed kilkoma tygodniami odkryto świątynię Innocentystów w Budapeszcie i przy tej sposobności aresztowano m. in. młodą studentkę uniwersytetu z Jassy. Okazało się, że jest ona Niemką z pochodzenia, a do sekty wciągnął ją pewien kolega. I ona potwierdziła, że zasadę sekty jest oddawanie się jaknajwiększej rozpuście, aby pokutą wyzwolić ducha.

Groźba powodzi w kieleckiem minęła

Wody wszędzie opadają

Sytuacja na Wiśle w kieleckiem doznała znacznego odprężenia. Deszcze, które padały od kilku dni bez przerwy ustały, a poziom wody obniżyli się znacznie. Tem samem i groźba powodzi minęła.

Pod Opatowcem Wisła opadła o dalsze 50 cm., a pod N. Korczynem o dalsze 1.27 cm.

Z pod Sandomierza nadszedł pierwszy pomyślny meldunek, że woda opadła o 23 cm. i poziom wody wynosi obecnie 3.47 cm. ponad stan normalny.

Wały nigdzie nie zostały przerwane.

Afera fałszerska na giełdzie londyńskiej

LONDYN, 10.9 City londyńska poruszona została wykryciem oszukańczych manipulacyj, polegających na fałszowaniu akcyj Tow. aks. Airspeed, utworzonego w lipcu br., celem eksploatacji pewnego wynalazku lotniczego.

Towarzystwo to ogółem wypuściło 400.000 akcyj po 5 szylingów nominalnej wartości każda. Onegdaj jednemu z maklerów giełdowych City londyńskiej zaofiarowano sprzedaż 15.000 akcyj wartości nominalnej za 4.000 funtów, pod warunkiem natychmiastowego wypłacenia gotówki. Wzbudziło to podejrzenie urzędnika, który zaczął sprawdzać nazwiska podpisane na akcjach. Nazwiska nie były oryginalne i wówczas okazało się, że nie zgadzają się one z nazwiskami oryginalnemi. W ten sposób fałszerstwo zostało ustalone.

Sposób fałszowania akcyj wskazuje na to, że fałszerstwa tego rodzaju mogłyby być zakrojone na wielką skalę. Fakt wykrycia tego fałszerstwa wywołał w City londyńskiej wielkie poruszenie ,albowiem istnieje obecnie uzasadniona obawa, że towarzystwo „Airspeed“ nie jest jedynem, którego akcje zostały podrobione.

Smiertelny pojedynek na dnie morskiem

PARYŻ, 10.9. Na wybrzeżu Nowej Funlandji rozegrała się tragedja miłosna, która ze względu na szczególne miejsce przybiera niesamowity charakter. Oto dwuch nurków, którzy byli zakochani w jednej i tej samej dziewczynie, postanowili stoczyć ze sobą pojedynek, gdy się znajdą na dnie morskiem.

Rozpoczęła się upiorna walka. Załoga kutra, z którego nurkowie się opuścili, niczego nie podejrzewała. W chwili gdy jeden z nurków ostrem narzędziem przeciął swemu przeciwnikowi rurę, którą dopływało powietrze, ten drugi zadał mu taki cios w hełm pancerny, iż ta pokrywa pękła. W ten sposób obydwaj utonęli.

Gdy kuter wrócił do St. John, gdzie obaj nurkowie mieszkali, nadszedł list od dziewczyny, adresowany do obu nurków, w którym ich zawiadamiała, że spotkała przyjaciela swych lat dziecinnych i z nim zaręczyła się.

STO MILJONÓW KOOPERATYSTÓW

Onegdaj otwarty został w Londynie kongres Międzynarodowej Unji Kooperatyw, na który zjechali się delegaci z 35 krajów, reprezentujący około 100 miljonów zrzeszonych w kooperatywach. Podczas wstępnych obrad stwierdzono, że naogół kooperatywy rozwijają się dobrze, liczba członków wzrasta, upadek zaś ruchu spółdzielczego zaobserwowano w Niemczech, gdzie fakt ten przypisuje się przeciwdziałaniu ze strony rządu.

O PROTEKTORACH M. Boussaca i b. min. Kucharskiego

Kują konia, nogę podstawia... żaba. Endecja też chce „pomagać" w oczyszczeniu stajni Augjasza: w aferze żyrardowskiej... Prasa endecka z podejrzaną skwapliwością zajmuje się tą aferą, sufluje, podpowiada, daje dobre rady, osądza od czci i wiary jednych, usprawiedliwia drugich. Słowem: krząta się dokoła tej afery.

A właściwie endecja, gdy mowa o Żyrarsowie i Boussacu, powinna się zaszyć w mysią dziurę i nie wyściubiać z niej nosa... Bo jeśli kto jest istotnym promotorem tej obrzydliwej afery, to — endecja. Jeśli na kogo spada wina za to, co w Polsce mógł wyczyniać p. Marceli Boussac, to na — endecję.

Ale endecja liczy na krótką pamięć szerokich warstw społeczeństwa. Liczy, że we wciąż zmieniającym się i szybko wirującym kalejdoskopie wypadków, ludzie już zapomnieli o tem, jaką rolę odegrała przed laty endecja w pierwocinach „afery żyrardowskiej".

Trzeba to więc przypomnieć.

Było to oczywiście przed majem 1926 roku, było w okresie, gdy sejmokracja znajdowała się w zenicie, gdy Polskę uszczęśliwiały rządy „Chjeno - Piasta", gdy wpływy na rząd polski były rozparcelowane między godnych siebie wspólników: od p. Witosa po p. Trąmpczyńskiego. I wtedy jednym z luminarzy rządowych „trzęsącym" Polską, był mąż zaufania endecji, pan minister Kucharski. I ten minister zawarł „umowę" z p. Boussaciem. Umowa była bajecznie prosta: francuski aferzysta wpłaci 23.000 franków szwajcarskich i za ten marny ochłap dostanie... Żyrardów, zagarnie olbrzymie przedsiębiorstwo, odbudowane po wojnie z funduszów państwowych.

Znaleźli się na szczęście w Sejmie ludzie, którzy byli innego zdania co do tej koszmarnej w swym cynizmie „umowy". Wskazywali na to, że benjaminek endecki min. Kucharski zaprzepaścił interes państwa, wydał za marny grosz Żyrardów w łapy kłusowniczego kapitału obcego. Postawili więc wniosek, aby min. Kucharskiego postawić przed Trybunał Stanu.

I wtedy zaszła rzecz znamienna: endecja stanęła ławą za p. Kucharskim, postanowiła niedopuścić do rozprawy sądowej. A że była wtedy w Sejmie „języczkiem uwagi", głosy jej przeważyły: rozprawa przed Trybunałem Stanu nie mogła się odbyć...

Nie ulega jednak wątpliwości, że prześwietlenie przez Trybunał Stanu mroków „umowy" Kucharski-Boussac nadałoby całej sprawie żyrardowskiej inny zupełnie bieg. Okropna ta „umowa" byłaby z pewnością unieważniona i p. Boussac już przed 10-ciu laty straciłby możność „operowania" na polskim gruncie...

Jeśli sobie te prymicje „afery żyrardowskiej" uprzytomnimy i rolę, jaką wówczas odegrała endecja — ze zdumieniem dziś spoglądamy na cynizm bezprzykładny obecnej krzątaniny endeckiej dokoła tej afery.

Przez całe lata endecja wstydliwie milczała, ilekroć na łamach prasy prorządowej wskazywano na raka, toczącego nasze życie gospodarcze, na egoizm i sobkostwo „boussacowe". Już z początkiem r. 1932 wypłynęła ta sprawa i rząd zabrał się do oczyszczenia bagna. Endecja milczała... Strach ją oblatywał na myśl, że a nuż wypłynie na powierzchnię „umowa" Kucharskiego i głosowanie endecji w Sejmie przeciw oddaniu władzom sądowym rozpatrzenia tej „umowy".

Widocznie jednak endecja uznała, że już tyle wody upłynęło w Wiśle, iż dawne historje poszły zupełnie w niepamięć. I teraz, gdy już dzięki energji rządu i prasy państwowej wrzód pękł, gdy w celi więziennej rozpatrują niepowrotną przeszłość swobody matactw, zarówno służący za parawan arystokrata polski, jak i dwaj francuscy dyrektorzy przedsiębiorstwa, gdy sąd obywatelski Bloku Bezpartyjnego wydał wyrok na ex-senatora Dobieckiego — teraz endecja wtrąca też swoje trzy grosze, teraz staje na koturnach oburzenia i teraz ofiaruje swą „pomoc".

Obejdzie się bez takiej pomocy! Nikt brykającego kozła nie ustanawia dozorcą w ogrodzie... Protektorzy Kucharskiego nie mają kwalifikacji do wyplenienia chwastów na niwie gospodarczej. Z rekinami kapitalizmu, żerującego na Polsce i z polskimi faktorami tego kapitalizmu, da sobie radę obóz, który wziął odpowiedzialność za losy i przyszłość Polski. Nie potrzebuje on ani pouczeń ani pomocy. Zwłaszcza od tych, co osłaniali min. Kucharskiego przed sądową odpowiedzialnością, gdy wydawał Żyrardów na pastwę Boussaca...

Zaciekłe walki rekinów z wielorybami

EMOCJONUJĄCE WIDOWISKO NA WODACH AUSTRALIJSKICH

Wieloryby często szukają cieplejszych mórz, ażeby się ogrzać. To też nieraz, podczas zimy australijskiej, ukazują się one w pobliżu Sydneyu. Na wodach w pobliżu tego portu zaobserwowano niezwykle emocjonujące walki, jakie rozgrywają się pomiędzy polującemi na wielorybów „rekinami-mordercami", a nieszkodliwemi olbrzymami morskiemi. Rekiny są bowiem wielkimi amatorami takich smakołyków, jakiemi są wargi i język wieloryba.

Rekin jest jednym z najszybszych zwierząt morskich, natomiast wieloryb jest znakomitym nurkiem. To też rekin usiłuje zagnać wieloryba na płytsze wody.

Dwie walki pomiędzy rekinami a wielorybami rozegrały się niedawno na oczach zgromadzonych tłumów. Osiem olbrzymich wielorybów długości do 20 metrów broniło się przeciwko sześciu „rekinom-mordercom", które usiłowały zagnać przeciwników do przystani. Woda kłębiła się i pieniła. Wieloryby zbiły się w grupy i z taką siłą biły ogonami wodę, że na wybrzeżu rozlegał się huk, jak od grzmotów. Wieloryby zdołały przerwać wreszcie zwarty front rekinów i zniknąć szybko w głębinie.

Druga bitwa rozegrała się po kilku dniach. Tym razem grupa wielorybów składała się z dwunastu, rekinów było znacznie mniej. Pasażerowie dużego statku, obserwujący walkę opowiadali, że jeden z wielorybów podrzucił napastującego go rekina na 6 metrów wgórę.

— Rekiny mknęły, jak torpedy — opowiada świadek tej niezwykłej bitwy. — System walki był ten, że kilka rekinów rzucało się równocześnie na jednego wieloryba z kilku stron. Wszystkie wysiłki napastników zwrócone były w kierunku zapędzenia wielorybów na przybrzeżne skały. Zacięta bitwa trwała pół godziny.

Sezamie, otwórz się!

Przed sądem okręgowym w Wiedniu rozpoczął się proces, którego osnowa jest jakby od dłuższego czasu bardzo blisko z doktorem M. Gdy doktór zachorował, a przebieg choroby nasuwał mu pewne wątpliwości co do wyniku, postanowił zabezpieczyć swoją przyjaciółkę na wszelki wypadek. Oprócz dużego majątku nieruchomego, posiadał doktór dwie książeczki oszczędnościowe P. K. O. Jedna z nich opiewała na 21.130 szylingów, druga — na 2.00 szylingów. Obie książeczki podarował doktór przyjaciółce, zaznaczając jednak, że odbiór pieniędzy zabezpieczony jest hasłem. Prosił ją więc, aby zapisała sobie oba hasła. Paulina Z. odmówiła jednak jego prośbie, nie chcąc mu dać poznać, że uważa stan jego za beznadziejny.

Pewnego dnia otrzymała Paulina Z. wiadomość o nagłej śmierci doktora. W tej sytuacji dyrekcja P.K.O. oświadczyła pannie Z., że wypłacić jej inkryminowane sumy tylko w tym razie, gdy uzyska zgodę spadkobierców doktora M. Spadkobiercy odmówili jednak pozwolenia i zażądali zwrotu posiadanych przez pannę Z. książeczek oszczędnościowych. Wobec takiego postawienia sprawy obie strony udały się do sądu o rozstrzygnięcie sporu.

Sztandary polskie nad Bosforem

WSPOMNIENIE UCZESTNIKA Z WYSTAWY POLSKIEJ W KONSTANTYNOPOLU.

Dnia 12 września br. mija akurat dziesięć lat od tej pamiętnej chwili kiedy na ziemi tureckiej, w Konstantynopolu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy polskiej w obecności wielu dygnitarzy tureckich i polskich, oraz tysięcznej rzeszy polaków, którzy po raz pierwszy w dziejach może, w tak wielkiej liczbie przybyli do starego grodu Konstantyna Wielkiego.

W owej chwili już nietylko sam poseł polski (w myśl tureckiej tradycji), ale cała ta tysięczna gromada rodaków naszych przypomniała odrodzonej Turcji, że już Polska powstała z niewoli, że żyje wolnem i niepodległem życiem państwowem, że w myśl swego posłannictwa zaczęła znowu działać dla chwały własnej i dobra kultury powszechnej.

Wzruszający to był moment, kiedy po przemówieniach orkiestra polska z Warszawy zagrała, po raz pierwszy może na ziemi tureckiej „Jeszcze Polska nie zginęła", a gorący południowy wiatr powiał uroczyście chorągiewkami o barwach narodowych polskich na szczytach pawilonów wystawowych.

Jakieś dziwne, serdeczne wzruszenie ogarnęło nas wszystkich, kiedy pod gorącem niebem Wschodu, nad lazurowym Bosforem, znanym nam dotąd jedynie z pięknych bajek wschodnich — usłyszeliśmy dzwięki drogiego nam hymnu, kiedy ujrzeliśmy powiewające dumnie chorągwie polskie, w końcu kiedy uprzytomniliśmy sobie doniosłe znaczenie tej serdecznej manifestacji „wiecznej przyjaźni" polsko - tureckiej.

Ze wzruszeniem patrzyliśmy później, jak strudzonym bohaterom polskim, spoczywającym na ziemi tureckiej, przyszła pokłonić się zmartwychwstała Ojczyzna. Nie w upokorzeniu, nie w nędzy, ale w pełnym blasku chwały. Uroczy cmentarz na azjatyckim brzegu Konstantynopola, gdzie m. in. leży Marjan Langiewicz, stał się poraz pierwszy celem pielgrzymki tysiąca przeszło Polaków, przybyłych nad Złoty Róg wraz z generalnym pokazem naszego dorobku gospodarczego pierwszych pięciu lat odrodzonej państwowości.

L. Ł.

—o0o—

Bezrobocie w Czechosłowacji

Dane statystyczne ministerjum opieki społecznej wskazują, iż na 31 lipca r. b. liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wynosiła 569.450 osób, na 31 sierpnia r. b. wzrosła do 572 366 osób. W sierpniu r. ubiegłego liczba bezrobotnych była większa o 8.6 proc., t. j. o 53.470 osób. Wzrost bezrobocia w sierpniu r. b. przypisuje się tutaj głównie pogłębieniu się kryzysu na Słowaczyźnie, gdy w innych prowincjach cyfry bezrobocia nie uległy prawie zmianie.

—o—

Gaże w Hollywood

Pomimo kryzysu gaże gwiazd w stolicy filmu są bardzo wysokie. W roku ubiegłym najwyższa gaża, jaką wypłacono, wynosiła 250.000 dolarów, a otrzymała ją Greta Garbo. Najwyższa pensja reżysera sięga 125 000 dolarów rocznie, libretysty — 75.000, kompozytora — 45.000. W roku 1933 w przemyśle filmowym amerykańskim pracowało 782 osoby z docdodem rocznym powyżej 12.000 dolarów, 62 o dochodzie rocznym powyżej 100.000 dolarów. Można wytrzymać przy takich płacach a nawet odłożyć na czarną godzinę, co, zdaje się, nie jest obyczajem gwiazd.

Wielki wiec pracowników umysłowych

Zagłębia Dąbrowskiego

w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych

Bojkot „Ilustrowanego Kurjera Codziennego"

W ub. niedzielę odbył się w szczelnie wypełnionej sali polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu wiec w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych zwołany przez radę okręgową unji związków zawodowych pracowników umysłowych.

Zebranie zagaił **p. Włodzimierz Grunwald**, Prezes rady, zaś referat ilustrujący sytuację wytworzoną przez projekty wygłosił **p. Kazimierz Ostrowski**, sekretarz rady.

Referat wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród słuchaczy.

Po krótkotrwałej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie wśród aplauzów następujące rezolucje:

Zważywszy, że tezy reformy ubezpieczeń społecznych, przepisywane przez prasę ministerjum opieki społecznej, podważyły zupełnie jakąkolwiek wartość świadczeń tak krótko, jak i długoterminowych, zebrani w dniu 9 września 1934 roku na wiecu, zwołanym przez radę okręgową unji związków zawodowych pracowników umysłowych w sali polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu pracownicy umysłowi

1) stwierdzają, że utrzymanie ubezpieczeń społecznych, które rozwiązują wiele problemów tak w stosunku do ubezpieczonych, jak i państwa jest koniecznością,

2) że dotychczasowa działalność instytucyj społecznych winna być zorganizowana w kierunku usprawnienia przez decentralizację zaś lecznictwo należycie postawione przez wolny wybór lekarza,

3) że dla prawidłowego funkcjonowania i gospodarowania instytucyj ubezpieczeń społecznych niezbędnem jest zachowanie w nich zasad samorządu,

4) że celem zagwarantowania pracownikom umysłowym ich świadczeń jest nieodzownem zachowanie odrębności organizacyjnej i finansowej ubezpieczeń pracowników umysłowych,

5) że dalsze ograniczanie świadczeń chorobowych dla ubezpieczonych i ich rodzin wpłynie bardzo ujemnie na stan zdrowotny zwłaszcza źle uposażonych pracowników i tem samem przekreśla zupełnie społeczny charakter tego świadczenia,

6) zebrani uważają, że zasoby finansowe zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych doszły do takiego stanu, że można będzie przystąpić do obniżenia składek na świadczenia emerytalne i na wypadek braku pracy, nie naruszając zupełnie wysokości odnośnych świadczeń.

7. Zebrani wzywają zarządy swych związków zawodowych, aby nie ustawały w pracy nad realizacją głównych wytycznych, ustalonych w rezolucjach.

Zebrani przyrzekają ze swej strony jaknajdalej idące poparcie w zwalczaniu projektów, które tak wielki dorobek świata pracy mogły by zniweczyć.

8) Ponieważ „Ilustrowany Kurjer Codzienny" przez długotrwałą i tendencyjną kampanję przyczynił się w znacznej mierze do dezorjentacji wśród pracowników w sprawie ich ustosunkowania się do ubezpieczeń społecznych, co dla samej idei jest niezmiernie szkodliwe, zebrani w dniu 9 września 1934 roku na wiecu, zwołanym przez radę okręgową unji związków zawodowych pracowników umysłowych w sali polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu piętnują to postępowanie i ogłaszają bojkot tego pisma.

9) Zebrani stwierdzają, że ciągłe zmiany wprowadzane do ustaw ochronnych pracy muszą wywołać w warstwach zainteresowanych zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie, jak również podrywają ich zaufanie do aktów ustawodawczych, które winny przecież wykazać jaknajwiększą doskonałość i trwałość.

Również postanowiono, o ile zajdzie tego potrzeba, wysłać delegację do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak i do Marszałka Piłsudskiego.

Ohydna napaść i pobicie junaków

przez drużynę konduktorską w Strzemieszycach

Szykanowanie członków obozów pracy

Otrzymaliśmy poniższy list:

Niedzielna publiczność, zgromadzona na dworcu kolejowym Strzemieszyc R. była świadkiem odrynarnego obejścia się drużyny konduktorskiej pociągu Nr. 28R (Katowice — Dęblin) z zespołem członków obozu pracy w Zawichoście. W niedzielę wieczorem jechał zespół 15 chłopców umundurowanych obozowo, pod przewodnictwem jednego z członków, p. Wł. Chmury.

Według relacji p. Chmury kasjer w Sosnowcu odmówił sprzedania biletu zespołowego na dwadzieścia minut przed odejściem pociągu.

Zespół roboczy wyjechał z Sosnowca bez biletu, chcąc nabyć go w Strzemieszycach R. Czas postoju 8 min. Kasjer w Strzemieszycach wzorem swego kolegi sosnowieckiego, odmówił wypisania biletu. Nie pomogła interwencja dyżurnego ruchu; kasjer trwał w uporze, dając folgę swym nienawiściom organizacyjnym. Mija 8 min. Część chłopców w poczekalni zbiła się bezradnie w grupę i debatuje nad tem, że nie przybędzie na czas do pracy.

A pilno im do niej. Oczy ich jasne, spokojne a mocne, strój zielony, a pod nim muskuły się prężą. Wszak to im 18-letnim chłopcem państwo daje pracę. Jadą do pracy. W myślach ich tkwią głęboko słowa Marszałka: „Jak dawniej był wyścig krwi i żelaza, tak teraz będzie wyścig pracy".Tak, tak! wyścig pracy. A jeśli nie przyjdą do Zawichosta na czas? — może ich nie przyjmą, poczytując spóźnienie za niedbalstwo — i zasępiły się ich młode twarze.

Pociąg rusza. Energiczniejsza część usiłuje wskoczyć do wagonu. Załoga konduktorska walczy jak z bandytami. Zrzuca ze stopni. Jeden z gorliwców wali zaciekle po głowie wskakującego młodego robotnika.

Wśród publiczności groźny pomruk. „Bohaterski" konduktor zadaje silne uderzenia i chłopiec pada na peron. Podnosi się, biegnie i czepia się ostatniego wagonu. Siły mu odmawiają i oto wisi na jednej ręce, waląc głową o stopnie.

Publiczność zamarła w niemem przerażeniu. Po paru chwilach dźwiga się nasz chłopiec.

Ohydnym tym wypadkiem muszą się zająć władze. Dla warcholów w szeregach pracowników państwowych miejsca niema!

Musimy być grzeczni i uprzejmi bo urząd to nie pole do ordynarnego wykazywania swej przewagi. U rzędnik, to sługa społeczeństwa, który ze wzamian za to darzy go szacunkiem. Winni tego muszą ponieść smutną konsekwencję swego niecnego czynu.

JAREMA.

Zagłębianin „pracował" w szajce włamywaczy na G. Śląsku

W ostatnim czasie przytrzymali funkcj. wydz. śledczego w Katowicach groźnych włamywaczy a to: Kowalskiego Teofila z Mysłowic, karanego więzieniem za napady rabunkowe, Goja Jerzego z Nikiszowca, **Wódkę Władysława z Sosnowca** i Marję Maruszyk z Brzezinki.

Są oni silnie podejrzani o włamanie do składu Bryszowej Marji w Mysłowicach, kradzież z włamaniem na szkodę kupca Wagi Jakóba z Brzezinki pod Mysłowicami, usiłowanie włamania do hurtowni tytoniowej Mastalerza w Mysłowicach, usiłowanie włamania do warsztatu i składu ślusarza Jacentego Roberta w Brzezince oraz usiłowanie zabójstwo funkcj. pol. Musialika i stróża nocnego Sęczyka.

Pomysłowy p. Pinkus z Będzina

Pinkus Weinberg z Będzina (Kołłątaja 45) za pośrednictwem Edwarda Zyguły z Chorzowa przemycił dla swej córki dentystki aparaty dezynfekcyjne, które przecież w pierwszorzędnej jakości można nabyć w kraju.

Ostatnio patrol policyjny koło Maciejkowic napotkał stękającego pod ciężarem jakiegoś wypchanego worka Franciszka Sopałę z Czeladzi.

Okazało się, że niósł 80 kg. przemycanych pomarańcz.

Pech spotkał go blisko domu, po uniknięciu jakby się zdawało, tysiąca trudności.

Pecha też mieli na przejściu granicznem w Brzezinach Śl. Stefan Kornik z Czeladzi oraz Mieczysław Zernik i Stanisław Rychter.

Postradali łącznie 15 kg. migdałów, kilkanaście kg. pomarańcz oraz większy zapas zapalniczek.

KRONIKA

Wtorek 11 Wrzesień	Dziś: Jacka i Prota Jutro: Gwidona W Wschód słońca: 4.53 Zachód słońca: 17.47

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 11 września.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.00. Dz por 7.10. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Koncert zespołu salonowego. 16.55. Skrzynka PKO. 17.00. Etjudy symfoniczne. 17.25. Pogadanka społeczna z Łodzi. 17.35. Płyty. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert. 18.45. Wybuch wojny — wspomnienia osobiste. 19.00. Recital śpiewaczy. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Muzyka salonowa. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Płyty. 20.15. Wieczór literacki. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Czar Jawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 22.45. Odczyt w języku angielskim z Krakowa. 23.00. Kom. o Turnieju Lotnicz. w językach obcych. 23.05. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek 11 września.

6.45. Audycja poranna. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00. Przerwa. 11.00. Transmisja z Warszawy. 12.40. Płyty. 14.30. Przerwa. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17.35. Płyty. 17.50. Skrzynka techniczna. 18.00. Nieprzyjaźń między zwierzętami. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe .20.00. Gospodyni śląska. 20.15. Transmisja ze Lwowa. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 22.45. Szkic literacki. 23.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 12 września.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00. Muzyka lekka. 16.45. Audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00. Recital śpiewaczy. 17.25. Pogadanka dla kobiet. 17.35. Płyty. 17.50. Poranek sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45. Odczyt gospodarczy z Łodzi. 19.00. Muzyka salonowa. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. D. ciąg muzyki lekkiej. 19.50. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert chopinowski. 21.30. Pogadanka w języku obcym. 21.40. Recital z Poznania. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05. Wiadomości meteorologiczne. 23.10. Muzyka taneczna.

Z Kielc

(k) **Śmiała kradzież w mrokach nocy.** Zając Szyja, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 24 — zameldował, że w nocy na 8 bm. został zbudzony krzykiem żony, która oświadczyła, że ktoś jest w mieszkaniu. Gdy wymieniony wstał i zaświecił, zauważył odsuniętą szufladę u szafy, a po sprawdzeniu jej zawartości stwierdził kradzież zegarka złotego damskiego, branzoletki złotej, 2 pierścionków złotych, łącznej wart. 103 zł., oraz 10 zł. gotówki.

(k) **Kradzieże.** Wajsbrot Izrael, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 71, zameldował, że złodziej dostał się tylnemi drzwiami do jego sklepu, gdzie korzystając z chwilowej nieobecności w sklepie jego żony, skradł szuflady kontuaru 50 zł.

Bielecki Józef, zam. w Kielcach przy ul. Zagórskiej 152, zameldował, że do jego mieszkania przyszła nieznana kobieta w celu wynajęcia mieszkania, która korzystając z chwilowej nieobecności meldującego ,skradła z kieszeni spodni, leżących na krześle, kwotę 12 zł. 20 gr., poczem oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Z Zagłębia

WYCIECZKA GEOGRAFÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Wycieczka uczonych geografów, biorących udział w tegorocznym międzynarodowym zjeździe geografów w Warszawie bawiła w ub. tygodniu w Katowicach.

W ub. sobotę geografowie w liczbie 15 osób w tem cztery kobiety bawili w Zagłębiu Dąbrowskiem. Geografowie zwiedzili kop. Paryż w Dąbrowie, kościół św. Dorotki w Grodźcu i Pustynię Błędowską, poczem odjechali do Ojcowa, skąd po obiedzie wyruszyli w dalszą podróż do Krakowa.

—oOo—

INŻ. KAMIŃSKI ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

Budowniczy miejski, inż. Kamiński został w tych dniach zawieszony w urzędowaniu, w związku ze sprawą p. Nowaka.

—o—

— **Osobiste.** Starosta Boxa wrócił z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— **Powrót pielgrzymki do Czeladzi.** Wczoraj przed wieczorem, po tygodniowym pobycie, wróciła z Częstochowy pielgrzymka z Czeladzi, prowadzona przez ks. L. Dudka.

— **Zebranie powstańców śląskich w Czeladzi.** 13 bm. o godz. 19-ej w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się zebranie związku powstańców śląskich w Czeladzi. Pożądana jest obecność wszystkich członków.

— **Wypadek na kop. „Saturn".** Wczoraj na sortowni kop. „Saturn" wózek naładowany węglem najechał na nogę Józefa Bernata, Gawrońce 30, któremu zgniótł stopę. Bernat przebywa w szpitalu.

— **Uroczystości prymicyjne w Czeladzi.** W ub. niedzielę w kościele parafjalnym odbyły się uroczystości prymicyjne ks. Romana Miodyńskiego z Czeladzi.

Ks. Miodyński jest wychowankiem seminarjum duchownego w Łodzi.

Uroczystości wypadły imponująco. O godz. 11 rano przy asyście duchowieństwa i licznie zgromadzonego społeczeństwa wyprowadzono ks. prymicjanta z domu, poczem przy dźwiękach orkiestry cały orszak udał się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił nowowyświęcony kapłan.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Suma z Milowic. Pienia religijne wykonał chór kościelny. Po mszy św. ks. Miodyński udzielał błogosławieństwa wiernym.

— **Postrzelił się w nogę.** Mieszkańcowi Dąbrowy, p. Bolesławowi Bałdysowi wydarzyła się onegdaj przykra przygoda. Mianowicie p. Bałdys postrzelił się w pachwinę lewej nogi w czasie manipulowania rewolwerem. Kula przeszyła nogę na wylot. Bałdysa przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

— **Zw. rezerwistów w Strzemieszycach.** Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków zw. rezerwistów w Strzemieszycach. Po zebraniu załatwiona będzie sprawa umundurowania członków oraz wybór członków sekcji dramatycznej.

Świetny początek sezonu teatralnego w Sosnowcu

„Dzień jego powrotu", dramat w 3 aktach Zofji Nałkowskiej

Przy wypełnionej po brzegi sali teatru miejskiego odbyło się w ub. niedzielę otwarcie sezonu teatralnego w Sosnowcu. W imieniu zarządu miasta przemówił naczelnik wydziału oświaty i kultury, prof. K. Nawrocki, stwierdzając, że teatr, to nietylko zespół artystów i sztuka, ale również i publiczność która współprzeżywa z artystami treść przedstawienia. Nie istnieje żaden kryzys teatru, o którym często się dziś mówi, jest tylko kryzys widza teatralnego, który w chaosie dzisiejszych prądów umysłowych, zawikłań społecznych i gospodarczych nie zawsze potrafi odnaleźć, odczuć i ocenić te dobra kulturalne, wzruszenia estetyczne i przeżycia natury moralnej, których dostarcza scena.

Ten kryzys widza dziś jest już prawie przezwyciężony, o czem świadczy choćby ta wypełniona sala, a będzie pokonany w zupełności w tym sezonie teatralnym dzięki wysiłkom zespołu teatralnego oraz wysokiemu poziomowi kulturalnemu społeczeństwa sosnowieckiego, którego ambicje kulturalne stale wzrastają z roku na rok.

Po świetnem przemówieniu prof. Nawrockiego odegrany został dramat pt. „Dzień jego powrotu" Zofji Nałkowskiej.

Niezwykle interesująca ta sztuka znakomitej autorki porusza cały szereg ważnych i ciekawych zagadnień, z których niektóre tu naszkicujemy: przedewszystkiem odwieczny problem zbrodni i kary. Czy istnieje przebaczenie zbrodni? Ojciec bohatera sztuki, Ksawerego, uważa, że przebaczenia niema, najważniejsze jest to, że ofiara zbrodni nie żyje, że wszystko już jest skończone i nic nie da się tu naprawić, odrobić. Życie zamordowanego nie zostało wypełnione i wlecze się jak łańcuch za zbrodniarzem. Ojciec Ksawerego, Dominik, reprezentuje typ t. zw. sprawiedliwego i surowego człowieka, nie wybaczy synowi nawet po odcierpieniu kary wieloletniego więzienia. Ta nieugięta surowość ostatecznie popycha Ksawerego do nowej zbrodni, gdyż zamyka mu powrót do normalnego, uczciwego życia. Dominik wyznaje teorję, że skłonność do zbrodni jest czemś wrodzonem i ten pogląd przyczynia się również do tego, że Ksawery uważa się za zbrodniarza z przeznaczenia. Sądzi on, po kilku rozmowach z ojcem, że istnieją w nim jakieś ciemne siły, które wyzwalają się w krytycznych chwilach, a nad któremi nie może zapanować.

Wojna, której dalekie echo odbija się w dramacie, ukazuje się nam w świetle sztuki Nałkowskiej, jako okazja do ujawnienia się tych ciemnych sił, drzemiących w człowieku. Ludzie z wrodzoną skłonnością do zbrodni. na wojnie znajdują możność wyładowania swych instynktów, które w normalnych warunkach, przytłumione ustabilizowanem życiem społecznem, nigdyby się nie ujawniły.

Nałkowska wypowiada w tej sztuce, oraz w zbiorze nowel pt. „Ściany świata" oryginalną teorję, że istnieje na świecie nieunikniona suma zła i zbrodni, którą biorą na siebie zbrodniarze, aby reszta ludzi mogła żyć uczciwie. Również przebaczenie zbrodni równa się rozłożeniu jej ciężaru na barki przebaczających, ale jej nie znosi i nie unicestwia.

Akcja sztuki toczy się żywo, niema żadnych dłużyzn, przez cały czas trzyma uwagę widza w napięciu. Sztuka jest zbudowana według wzorów klasycznych (jedność akcji, czasu i miejsca), cała rzecz odbywa się w tym samym pokoju między godziną 10 a 18-tą. Klasyczne tragedje greckie przypomina utwór Nałkowskiej i tem, że operuje pojęciami nieubłaganego losu, przeznaczenia, które musi się wypełnić wbrew woli ludzkiej.

Trzeba przyznać, że p. dyr. Gołaszewski wybrał na początek sezonu sztukę bardzo trudną do grania, nowozaangażowany zespół puścił odrazu na głęboką wodę. Artyści okazali się jednak wykonawcami świetnymi, podołali w zupełności trudnemu zadaniu. Wszystkie role były nadzwyczaj trudne, zwłaszcza role: Moniki, Ksawerego i Dominika.

Rolę Moniki, kobiety niezdecydowanej, zaplątanej w nierozwikłalną sieć sprzeczności, wahającej się między miłością do kochanka a litością nad mężem - zbrodniarzem, odtworzyła z wielkim talentem p. Gersonówna. Rola ta wymagała dokładnego wczucia się w skomplikowaną psychikę odtwarzanej postaci i dała możność ujawnienia bogatej skali aktorskiej w odtwarzaniu różnorodnych uczuć. P. Balcerzak w roli Ksawerego dowiódł, że przemyślał głęboko i wczuł się w tragizm tej mrocznej i nieszczęśliwej duszy ludzkiej. Trudną scenę powrotu z więzienia (wejście przy końcu aktu I-czego) odegrał p. Balcerzak doskonale. Rola Dominika wymagała wielkiego opanowania wewnętrznego i umiaru w wyrażaniu zawiłych uczuć ojca, który kocha syna, ale w imię swych surowych zasad moralnych nie może mu przebaczyć okropnego czynu. Sprostał tej trudnej roli w zupełności p. Sawicki. Pozostałe 2 role, również trudne, odtworzyli umiejętnie i inteligentnie p. Grzymalanka i p. Rokossowski. Doskonała, staranna reżyserja dyr. Gołaszewskiego i oryginalne dekoracje, również jego pomysłu, złożyły się na wspaniałą całość przedstawienia. Publiczność, do głębi wzruszona treścią sztuki i jej doskonałem wykonaniem, nagradzała artystów hucznemi oklaskami. Sztuka Nałkowskiej utrzyma się na naszej scenie conajmniej przez kilka tygodni.

Majętni żebracy z Zagłębia ujęci w Bielsku

Na terenie m. Bielska i okolicy zarządzono obławę na żebraków i włóczęgów, którzy w natrętny sposób zaczepiali przechodniów na ulicach. Ogółem zatrzymano 28 żebraków i włóczęgów z powiatów żywieckiego, będzińskiego, zawierckiego, częstochowskiego itp.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u kilku przytrzymanych większe kwoty pieniężne, sięgające w niektórych wypadkach 500 zł.

KRWAWA BÓJKA NA ZABAWIE W GOŁONOGU.

W ub. niedzielę w Gołonogu w czasie zabawy publicznej wynikła sprzeczka pomiędzy Józefem Jachimowskim i Andrzejem Dudałą z jednej strony oraz Antonim Merlinem i St. Tybakiem z drugiej strony. Po pewnym czasie sprzeczka pomiędzy zwaśnionymi zamieniła się w krwawą bójkę. Rezultat był taki, że Merla i Tybak odnieśli kilka ran kłutych nożem.

Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Jachimskim i Dudałą zajęła się policja.

—oOo—

Ofiary na powodzian

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców w Sosnowcu wpłaciło na konto komunalnej kasy oszczędności w Będzinie 1.131 zł. 90 gr. na rachunek powiatowego komitetu pomocy powodzianom Pieniądze te zebrano wśród członków organizacji i pracowników przez nich zatrudnionych.

Z Zawiercia

(z) **Awantury na meczu.** Onegdaj na boisku sportowem obok domu ludowego rozegrany został mecz pomiędzy K. S. „Warta“ Zawiercie, a K. S. „Korona“ z Radomska.

Sędziował p. Zygmunt Gospodarek z Częstochowy, którego nieudolne sędziowanie oraz nietaktowna gra gości doprowadziła nerwy widzów do takiego stanu, że po skończeniu meczu sędzia Gospodarek, jak również członkowie klubu „Korona“ obrzuceni zostali kamieniami. Zajście zlikwidowała policja.

Mecz wygrała „Korona“ w stosunku 3:2.

(z) **Zawcześnie wyskoczył z pociągu.** Pociągiem osobowem, zdążającem onegdaj z Łaz do Zawiercia jechał zawiercianin, p. Antoni Sałata (Krótka 101), który wyskoczył z pociągu na stacji kolejowej w Zawierciu tak nieszczęśliwie, że doznał ogólnych potłuczeń.

Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy pozostawiono go na kuracji w domu.

(z) **Usiłował popełnić samobójstwo.** W Zawierciu przy ulicy Towarowej 10 zamieszkuje 25 letnia wdowa Janina Dybkowska. Ogólne przygnębienie oraz brak środków do życia, doprowadziły Dybkowską do tak skrajnej rozpaczy, że usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy esencji octowej. Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, przewieziono ją na kurację do szpitala ubezpieczalni społecznej. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

(z) **Amatorzy cudzych kartofli pod kluczem.** Niema dnia, aby kroniki policyjne nie zanotowały większych kilku kradzieży kartofli z pola, dokonywanych przez różnych amatorów cudzego mienia. Poszkodowani gospodarze, wiedząc, że w tych wypadkach nie mogą liczyć na pomoc policji, sami jak mogą tak strzegą swego mienia. Dzięki właśnie temu w dniu wczorajszym doprowadzono do komisarjatu wraz ze skradzionemi kartoflami Karwacińskiego Eugenjusza (Szkolna 30) oraz Płutę Franciszka (Szkolna 90). Obaj wyżej wymienieni dokonali kradzieży kartofli z pola, należącego do p. Bolesława Roka.

Dziewięć waz cesarza Fu

Najstarsze mapy świata

Już egipcjanie, asyryjczycy, persowie i chińczycy próbowali sztuki kartograficznej, przedstawiając część swych krajów na deseczkach i papyrusach. W muzeum turyńskiem znajduje się mapa, przedstawiająca pewien okręg złotodajny w Nubji. Dokument ten pochodzący z 2000 roku przed Chrystusem należy uważać za najstarszą mapę geograficzną, znaną nam dotychczas. Jest ona opracowana bardzo szczegółowo jakkolwiek błędnie. Na innym dokumencie tego rodzaju, pochodzenia egipskiego (rok 1600 przed Chr.) oglądamy plan willi wielkopańskiej. Z rysunku perspektywicznego możemy mieć pojęcie drzew w ogrodzie egipskiego dostojnika.

Istnieją również wzmianki niektórych autorów iż Ramzes II kazał sporządzać mapy dróg w swojem państwie. Starożytni Persowie zostawili nam fragment planu Suzy — swej stolicy z basztami i zębatemi murami.

Wreszcie po asyryjczykach mamy plan Babilonu, wykopany w terrakocie. Tego samego pochodzenia jest mapa świata, gdzie ziemię przedstawiono w formie tarczy, unoszącej się na oceanie. Cyrus, założyciel państwa perskiego, posiadał wspaniałą czarę na której, wycięte były kontury znanych naówczas krajów, wedle wierzeń współczesnych.

Również stare zabytki sztuki kartograficznej znajdujemy wśród chińczyków. Cesarz Fu, który panował na 2000 lat przed Chrystusem podzielił całe swoje państwo na dziewięć prowincyj i rozkazał odlać z bronzu dziewięć waz, z których każda przedstawia plan jednej prowincji. W bibljotece narodowej we Francji znajduje się atlas chiński roku 1312. Dokument ten służył Jezuitom do późniejszego dokładnego opracowania mapy Chin.

W wiekach średnich sztuka kartograficzna mało posunęła się naprzód. Ojcowie kościoła przeoczyli sferyczności ziemi, które to pojęcie kiełkowało już w greckiej szkole Pitagorasa. Ziemię przedstawiano więc, jako płaski krążek, otoczony wodą, jak to widać na mapie z 787 roku. Przyczem wschód umieszczony jest na miejscu obecnej północy. Było to miejsce honorowe, gdyż tam miał znajdować się raj ziemski, co potwierdzają wyobrażone postacie Adama i Ewy.

Na innych znów mapach pochodzenia średniowiecznego, ziemia przedstawiona jest w formie kwadratu, w myśl biblijnych słów „o czterech rogach świata“. Jerozolima zajmuje zwykle na tych mapach środek świata, a często też same mapy są upstrzone rysunkami potworów apokaliptycznych, które znikają dopiero z końcem XVI wieku.

Ciekawy zakład

Jak wiadomo, dyplomaci obcy nudzą się strasznie w Moskwie, gdzie niema życia towarzyskiego w pojęciu europejskiem. Zresztą trudności językowe przeszkadzają cudzoziemcom również korzystanie z przedstawień teatralnych.

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych, Bullit, dzięki tym nudom, poszedł o dość niezwykły zakład z Prezesem Rady Komisarzy Ludowych, Mołotowem, który na jednym z bankietów oświadczył, że Rosjanie z większą łatwością opanowują wszelki obcy język, aniżeli jakiś cudzoziemiec język rosyjski. Ambasador Bullit wziął to do serca i zaproponował, aby w ciągu roku Mołotow zechciał nauczyć się języka angielskiego, on zaś nauczy się rosyjskiego i poddadzą się wówczas egzaminowi, który będzie polegał na przetłumaczeniu analogicznych tekstów z jednego języka na drugi. Ciekawy będzie wynik tego rodzaju zakładu.

Z Olkusza

(ol) **Awans.** Dotychczasowy pomocnik sekretarza gm. Minoga, p. Stefan Glanc, zatwierdzony został przez wydział powiatowy w Olkuszu na sekretarza tej gminy.

(ol) **Zatwierdzenie budżetu.** Na posiedzeniu wydz. powiat. w Olkuszu w dn. 8 bm. zatwierdzone zostały budżety: gminy Żarnowiec w wysokości zł. 12.091.—, gm. Pilica — zł. 11.310 i gmina Skała zł. 21.540.

(ol) **Zatwierdzenie uchwał rady gm. Sławków.** Wydz. pow. w Olkuszu zatwierdził uchwały gm. Sławków w sprawie sprzedaży fabryce braci Szajn w Sławkowie 13 mórg łąki na „Jazach“ pod budowę fabryki za cenę zł. 30.500 i w sprawie wydzierżawienia pasa ochronnego w lasach sławkowskich na przeprowadzenie przewodów elektrycznych przez jaworznickie kopalnie węgla na przeciąg 40 lat za cenę jednorazową zł. 2.500.

(ol) **Oryginalny koncert górali.** W ub. niedzielę w szkole pow. nr. 1 w Olkuszu popisywało się dwóch górali artystów, mianowicie Michał Piksa — w grze na listku w ustach i harmonji, oraz Wicek Pyrdoł — na kobzie i gąśliczkach.

Obydwaj górale pochodzą z Łącka nad Dunajcem. Z Olkusza udali się do Miechowa, gdzie urządzą „Wieczór góralski“.

(ol) **Krwawa bójka sąsiadów.** W Łanach - Wielkich, gm. Żarnowiec przy kopaniu grobli na łąkach doszło do krwawej bójki pomiędzy Gałuszkami i Widarskimi. Do bójki użyto kołów i rydli. Po obu stronach są poważnie ranni: Jakób Widarski i Jan Gałuszka, których odwieziono do szpitala.

(ol) **W sprawie planowanego napadu rabunkowego pod Sławkowem,** o którem donosiliśmy przed kilku dniami, proszeni jesteśmy o sprostowanie przez p. Józefa Klicha z Kosmolowa, że napad ten był planowany na niego przez jego szwagra Bigaja Jana od dawna. W dn. 4 bm. późno w nocy Klich miał wracać do domu, szwagier jego, Bigaj, sądząc, że ma większą gotówkę przy sobie (p. Klich jest handlarzem owoców), miał na niego napaść i pieniądze odebrać. Bigaj zaopatrzył się w tym celu w broń, oraz usiłował namówić do wspólnego napadu jednego z mieszkańców Olkusza, który o tem doniósł policji. Bigaja aresztowano.

Jacek Złęcz

FORTUNA

48.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

Nawet zacząłem już i w to wierzyć, że jestem ciężko chory na nerwy, że znajduje się w jakiejś wiedeńskiej klinice... Przecież moja obandażowana głowa była najwymowniejszym dowodem, że wszystko w porządku ze mną nie jest... Nadszedł wreszcie ten trzeci dzień, a po nim nic... Kazano mi się ubrać. Przyszedł do mnie znowu ten... doktór. Zbadał mnie. Stwierdził, że jestem zdrów i mogę już odbyć podróż do domu. Ucieszyłem się. Pomimo odrazy, jaką we mnie wzbudzał, gotów byłbym go wyściskać, gdyż pobyt w tym okropnym szpitalu był dla mnie więzieniem.

— Czy chciałby pan... dowiedzieć się czegoś o tej... jasnowłosej, pięknej pielęgniarce? — zapytał mnie nagle doktór.

— Będę panu bardzo wdzięczny, — odpowiedziałem.

Uśmiechnął się. Podszedł do ściany i... nieznacznie przesunął po niej ręką... Widok, który ujrzałem, wstrząsnął mną do głębi. Oto w moich oczach, bez najmniejszego szelestu rozchylił się środek ściany, ukazując mały, skąpo oświetlony pokoik, a w nim... naprzeciw dużego lustra, tyłem do mnie zwrócone, siedziały dwie kobiety, a obok nich, z rzemiennym, grubym batem w ręku, siedział gruby, o ohydnej, nalanej gębie drab. Wyglądało to, jakby tamten był ich dozorcą... Krzyknąłem zdziwiony i przerażony, gdyż obie kobiety były mi dobrze znane...

— Nie domyślasz się, Bolku... co to były za jedne?...

— Jedna... może ta... pielęgniarka?...

— Tak. Poznałem ją odrazu... i drugą poznałem...

— Któż... ona? — z oznakami silnego zdenerwowania zawołał, tknięty złą myślą Wylewicz.

— Lirski pomyślał przez chwilę. Z wyrazem wielkiego współczucia popatrzył w twarz przyjaciela i powiedział:

— Tą drugą kobietą była panna Irena Lanicka.

Wylewicz, jak oparzony zerwał się z miejsca.

— Cco?... ccoś.. ty... powiedział!!!...

— Panna Irena Lanicka, — twoja narzeczona, — powtórzył ochrypłym głosem Lirski.

XV.

— Zanim zdążyłem zerwać się z miejsca, — ciągnął dalej Lirski, — już ściany z powrotem się zsunęły. Człowiek z bródką usiadł naprzeciw mnie w fotelu. Uśmiechnął się z szatańskiem zadowoleniem, badając, jakie na mnie wrażenie zrobił ten widok...

— Poznał je pan? — zapytał mnie, chytrze mrużąc za okularami oczy.

— Tak, poznałem. Co to ma znaczyć?... Co one tu robią?!... zawołałem, drżąc ze wściekłości. — Co znaczy cała ta komedja ze szpitalem?...

— Niech się pan uspokoi. Pomówimy o miljonie, a potem...

O jakim miljonie? — krzyknąłem coraz więcej zdumiony, gdyż wtedy nie wiedziałem jeszcze, że twój los wygrał.

— O tym, który wygraliście z Wylewiczem.

— Więc o to panu chodzi?... Chodzi nam właśnie i ten miljon, — o nic więcej. Te dwie panny są .. jakby tu panu powiedzieć, — ciągnął „doktór“ — szubrawiec, — one są zakładniczkami .. My pana teraz puścimy wolno. Nawet dla pańskiej wygody odstawimy go na miejsce .. Pan w ciągu trzech dni, licząc od dzisiejszego, skłoni Wylewicza do podjęcia wygranej sumy i... wręczycie ją mnie osobiście. W przeciwnym razie... No, i naturalnie bez żadnych świadków... He he he... Rozumie mnie pan?... Zrozumiałem, czego łotr ode mnie żądał. Nie rozumiałem jednak, dlaczego przywieziono mnie aż do Wiednia i czy wogóle prawdą było, abym się tam miał znajdować... Kiedy się dowiedziałem, że na twój los, Bolku, padła wygrana, wszystko mi się rozjaśniło, — zbrodniarze posłużyli się mną, jako narzędziem do zagrabienia tych pieniędzy. Nietylko mną zresztą. Wiedzą dobrze, że panna Irena jest twoją narzeczoną, że nie pozwolisz, aby się jej stała krzywda...

— Boże, — jęknął Wylewicz, — mów dalej... mów, — co się z nią dzieje...

— Zapytałem „doktora“:

— A jeżeli się Wylewicz nie zgodzi?...

— W takim razie.. nie ujrzy więcej swojej narzeczonej. Panna Lanicka pojedzie do Argentyny... Ta druga również.

— Cco?! — krzyknął Wylewicz.

— Znaczyłoby to, że obie dziewczyny są w rękach handlarzy żywym towarem. — Domyśliłem się tego odrazu, — wtrącił milczący dotąd detektyw.

— Tak jest. Cyniczny łotr oświadczył mi w końcu, że za każdą uzyskaliby po kilkanaście tysięcy dolarów. Woleliby zatem spieniężyć je na miejscu za jeden miljon złotych... I cóż ty na to, Bolku?...

Wiadomości radjowe

KATASTROFA W SZKOLE PITAGORASA.

Do przełomowych odkryć naukowych w starożytności należą wywody filozoficzne wielkiego greckiego uczonego Pitagorasa, który stworzył szkołę obejmującą swym zasięgiem kwestje religijne, moralne, polityczne i naukowe. Dzieła jego nie dochowały się do naszych czasów, więc dokładnie nauki jego nie znamy, ale niemniej przeto Pitagorejczykom zawdzięczamy cały szereg ważnych odkryć z dziedziny matematyki, a przedewszystkiem pojęcie, że świat jest ucieleśnioną liczbą. Obecnie kierunki astronomji oparte o „czystą“ matematykę“ rehabilitują częściowe idee starego greckiego filozofa, jak o tem szczegółowo poinformuje radjosłuchaczy w dniu 15 bm. znakomity popularyzator radjowy nauk ścisłych, prof. dr. Wilkosz w swym odczycie, który będzie transmitowany z Krakowa.

CHALLENGE W RADJO.

Rozpoczęta 28 sierpnia w Warszawie Olimpjada lotnicza, czwarty skolei „Challenge do Tourisme International“ trwać będzie, jak wiadomo, do 16 września włącznie. W ostatnim, najważniejszym tygodniu tych wielkich międzynarodowych zawodów lotniczych, Polskie Radjo poświęci dwie audycje tematom, związanym ze zwyciężeniem przestworzy.

Znany krytyk dr. Stanisław Adamczewski w swym stałym feljetonie informacyjnym pt. „Co czytać“? omówi wyłącznie książki beletrystyczne, na powyższe tematy napisane. Audycja ta odbędzie się 13 września. Nazajutrz, 14 bm. podczas 10 minutowej recytacji poezji odczytane zostaną wiersze lotnicze młodych polskich poetów.

Rzecz znamienna, że w naszej literaturze pięknej dotychczas dorobek „prozy lotniczej“ przedstawia się daleko pokaźniej niż poezji. Na czoło beletrystyków w tej dziedzinie wysunął się już Juljusz Meissner, autor już kilku tomów opowiadań, które zdobyły sobie zasłużone powodzenie. Wśród poetów palmę pierwszeństwa zda się wciąż trzymać laureat amsterdamskiej Olimpjady, autor „Lauru Olimpijskiego“, Kazimierz Wierzyński. Meissner jest sam lotnikiem. Wierzyński latał jako pasażer. Zdaje się, że wśród naszych poetów lotników niema. Może to jest przyczyna, że nowoczesny romantyzm lotnictwa przez Muzę poezji polskiej tak skąpo jest dotąd reprezentowany.

NIEZNANE PIOSENKI LUDOWE.

Piosenka ludowa ma dla nas nigdy niespłowiały wdzięk barwy i świeżości: a tembardziej nas interesuje, jeżeli należy do rzadziej słyszanych, lub też mało znanych. Doskonałą ilustracją muzyczną takich mało znanych melodyj ludowych będzie w dniu 13 bm. koncert wokalnego zespołu mieszanego pod dyrekcją Bolesława Wallek — Walewskiego, który nadawać będzie Kraków na wszystkie rozgłośnie.

—oOo—

Wesoły zakład pogrzebowy

W Bostonie (U S. A.) istniał renomowany zakład pogrzebowy „Pieta“. Sąsiedzi najpierw, policja później stwierdzili pewnego wieczoru, że z zakładu pogrzebowego dochodzą dźwięki wesołej zabawy, śpiewy, hałasy. Nielicujące z charakterem zakładu wesołe odgłosy powtórzyły się po kilku dniach, co skłoniło policję do wtargnięcia i bliższego skontrolowania działalności „Piety“. Widowisko, jakiego świadkiem stali się policjanci, było zaiste niecodzienne: na trumnach siedziała jak na stołkach wesoła kompanja, popijając gęsto spirytus. Spirytus, którym się tak obficie raczyła służba i pracownicy zakładu, otrzymywała „Pieta“ dla preparowania płynu, mającego służyć do konserwowania zwłok. Wynikł stąd wielki skandal, niepobożną „Pietę“ zamknięto, a sprawców nadużycia osadzono w więzieniu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sprawa należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych

Sprawa należenia naszej młodzieży szkolnej do klubów sportowych wypływa co pewien czas na szpalty pism, nie tylko zresztą sportowych, jak dotąd jednak bez pozytywnych rezultatów. Mimo, iż sport polski wybitnie odczuwa brak wartościowego n a r y b k u, mimo, iż ten stan rzeczy budzi poważne obawy o przyszłość naszą w tej dziedzinie życia społecznego, sprawa powrotu młodzieży szkolnej do klubów utknęła od lat na martwym punkcie i jakoś nic ją nie może popchnąć naprzód.

Związek związków sportowych czyni podobno jakieś starania, skutków tych starań jednak dotąd nie widać, wszystko zdaje się kończyć na memorjałach t. zw. pobożnych życzeniach.

Dla interesów polskiego sportu jest to jednakże sprawa pierwszorzędnej wagi. Ministerjum oświaty, wydając w swoim czasie zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, powodowało się może bardzo słusznemi przyczynami, nie brało jednak pod uwagę chyba tego, że wycofanie tej wartościowej młodzieży ze sportu zawodniczego obniży z czasem poziom naszego sportu, któremu poprostu zabraknie krwi odżywczej.

Poza tem samej młodzieży odebrano możliwość należytej rywalizacji sportowej — możność istotnie ciekawej walki, a więc czynnik najbardziej w sporcie pociągający. To też wśród tej młodzieży panuje dziwna szarzyzna sportowa w przeciwieństwie do czasów dawniejszych, kiedy młodzież stanowiła świetne kadry gwiazd sportowych.

Ministerjum oświaty zakazem swoim chciało wyeliminować młodzież szkolną z pod rzekomo zgubnych wpływów klubów sportowych. Że niektóre kluby czasem nie zawsze stały na właściwym poziomie — to inna rzecz. Jednakże sprawa nie przedstawiała się aż tak groźnie, aby miały one wszystkie znaleźć się poza nawiasem życia naszej młodzieży, tak gorąco garnącej się do pozytywnej pracy sportowej w prawdziwych kuźnicach tej pracy, jakiemi bezsprzecznie w większości wypadków były i są nasze kluby sportowe.

Wpływy tych klubów na młodzież szkolną poza wychowaniem sportowem, były zresztą zbyt nikłe, by mogły one być zgubne dla tej młodzieży. Na każdem raczej innem polu na młodzież tę czyha o wiele więcej niebezpieczeństw, obawy zatem o destrukcyjną działalność wychowawczą klubów sportowych były zbyt wyolbrzymione.

Jeśli chodzi o porównanie naszych pod tym względem stosunków z panującemi zagranicą, to zakaz ten jest bodaj bez precedensu. Wszędzie raczej spotykamy się ze szczególnie ścisłym kontaktem czynników oświatowych z towarzystwami sportowemi; wszędzie widzi się dążność do stwarzania młodego narybku sportowego przez zgraną współpracę obu tych ważkich czynników w wychowaniu dzisiejszej młodzieży.

Czyżby więc u nas nie było jakiegoś wyjścia dla korzystnego załatwienia tej sprawy, tak dla czynników oświatowych, jak i towarzystw sportowych?

Dlaczego upierać się mamy przy jakimś nieżyciowym zakazie szkodliwym przedewszystkiem dla tej młodzieży, którą bierzemy w obronę?

Otwarcie powiemy — właśnie zakaz ten działa szkodliwie, gdyż — jesteśmy o tem mocno przekonani, że młodzież nasza omija go różnemi sposobami. To właśnie jest najbardziej demoralizującem.

Ministerjum oświaty, zezwalając młodzieży szkolnej na należenie do klubów sportowych, znajdzie zawsze dziesiątki sposobów, ażeby nad młodzieżą tą roztoczyć należytą kontrolę. Zakaz winien być stosowany, jako ostateczny środek represyjny w stosunku do tych towarzystw, które nie zechcą lojalnie zastosować się do żądań wychowawczych czynników oświatowych.

Klubom mogą i powinny być wyznaczone granice eksploatacji sportowej tej młodzieży, winien im być narzucony warunek roztoczenia należytej opieki lekarskiej nad tą młodzieżą, wydane im powinny być nakazy etyczno — wychowawcze. Młodzież szkolną trzeba jednak dać klubom sportowym w opiekę, gdyż tylko na tej drodze może ona przejść odpowiednie przeszkolenie sportowe.

Kluby sportowe zaś ze swej strony muszą przedewszystkiem wznieść się na wyższy poziom etyczno - moralny, gdyż duże ich braki pod tym względem były bodaj najważniejszą przyczyną usunięcia z nich młodzieży szkolnej. Poza tem kluby te muszą rozwinąć należytą działalność wychowawczo - sportową wszerz, to znaczy zarzucić wyłączny system hodowania gwiazd na rzecz wychowywania średniej jakości narybku, wśród którego prawdziwe talenty same wysuną się na czoło w drodze zwykłych zawodów i dzięki ambicji zawodnika, oczywiście umiejętnie regulowanej i kontrolowanej.

Doniosłe znaczenie propagandowe meczu Polska—Niemcy

Pomimo porażki w meczu z niemcami na konto dodatnie zawodów zaliczyć należy, iż spełniły one w wysokiej mierze swoje znaczenie propagandowe. Olbrzymie tłumy publiczności, dziesiątki pociągów popularnych, dowożących nie tylko z Polski, ale i z Niemiec widzów na powyższe zawody, przekonać musiały nasze czynniki, iż sport jest czynnikiem, nad którym nie można przechodzić obojętnie do porządku dziennego.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, towarzyszące zawodom, określić można mecz wczorajszy jako największą imprezę sportową, jaka miała miejsce w naszym kraju.

Posiada ona także i wybitne znaczenie dla stosunków polsko - niemieckich, dla poznania naszego kraju przez tysiące Niemców oraz licznych dziennikarzy niemieckich, którzy w ilości ponad 20 osób przybyli do Polski. Zwiedzali oni miasto, jego najpiękniejszy objekt sportowy — centralny instytut wychowania fizycznego, stadjon i wyrażali się o wszystkiem z zachwytem.

Wieczorem na zakończenie zawodów odbył się uroczysty dancing w sali kasyna garnizonowego.

CO MÓWIĄ O MECZU?

Gen. Bończa - Uzdowski, prezes P. Z. P. N.: Mimo przegranej, cieszy mnie ambicja i walka, jaką wykazała drużyna polska w dzisiejszych zawodach, pod czas gdy w Jugosławji pod tym względem było z nami gorzej, nawet rozpaczliwie. Pomimo porażki wszystko szło lepiej.

Płk. Rudolf: Na podkreślenie zasługuje wzorowe zachowanie się publiczności, która dała przykład sportowego wyrobienia i utrzymania dyscypliny. Mecz przegraliśmy zasłużenie, choć przy stanie 2:1, gdyby wykorzystano sprzyjające sytuacje (Ciszewski) zwycięstwo byłoby po naszej stronie. Podyktowanie rzutu karnego za rękę na strzeloną Martyny uważam za niezbyt fortunne.

Reichstrener v. Nerz: Nie widzę wiele drużyn zagranicznych, przeważnie ograniczam się do meczów mojego zespołu, stąd też może o nim więcej mówić, ale pomimo to uważam, że z waszego zespołu podobać się mogą: Nawrot, Wilimowski, Riesner, z pomocy Kotlarczykowie, a obrona dzięki rutynie. Przy stanie 2:1 Polska mogła nawet mecz wygrać, przyczem miała i szanse, choć z drugiej strony przy stanie 1:0 na swoją korzyść niemcy grali najlepiej, mieli najwięcej pozycyj, lecz nie wykorzystali ich. Drużyna niemiecka nie była w kondycji.

Za najlepszych naszych graczy uważam Bendora, Lehnera i bramkarza Buchloha. Na Hohmanie dało się odczuć jeszcze niedawno doznaną kontuzję.

Niepowodzenie polaków w Turynie

W ostatnim dniu mistrzostw, stadjon marmurowy Mussoliniego w Turynie, był wysprzedany. Niepowodzenia polaków w pierwszych dwu dniach powtórzyły się w niedzielę, przyczem Polska nie zdobyła ani jednego mistrzostwa Europy, a przegrała nawet tak silne punkty, jak możliwość zwycięstwa Kusocińskiego w biegu na 5 klm.

Wyniki niedzieli są następujące:

5 klm.: 1) Rohard (Francja) 14:36 min. 2) Kusociński (Polska) 14:41, 3) Salminen i Virtanen (Finlandja).

800 mtr.: 1) Szabo (Węgry) 1:52, 6) Kucharski (Polska) 1:53,4, Nowy rekord Polski.

10-ciobój.: 1) Sievert (Niemcy) 8.103 pkt. 3) Pławczyk (Polska) 7:554 pkt.

Trójskok: 1) Peters (Holandja) 14.94 mtr., 4) Lukhaus (Polska) 14:54.

200 mtr.: 1) Berger (Holandja) 21.4 sek.

4 × 400 mtr.: Niemcy 3:14.1.

Moratoński bieg: Tovinen (Finl.) 2:52.29.

Kula: Vibrung (Estonja) 15.19 mtr. Heljasz wskutek kontuzji palca wycofał się.

Na zakończenie mistrzostw komisja sędziowska dokonała znamiennej zmiany wyniku. Na podstawie fotografji przyznano pierwsze miejsce w biegu na 100 m. Bergerowi, a nie Borchmeyorowi (Niemcy).

Kronika

V Kępka z Unji zwyciężył w Krakowie. W niedzielę odbyły się wyścigi motocyklowe na torze żużlowym w Krakowie.

Kępka z Unji sosnowieckiej zajął pierwsze miejsce w czasie 2 m. 37.2 s. przed Geyerem i Barzyckim z Cracovi.

× **Polscy jeźdźcy zajmują pierwsze trzy miejsca w Tallinie.** W Tallinie odbył się konkurs otwarcia międzynarodowych zawodów hippicznych. Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces, zajmując pierwsze trzy miejsca. Pierwszy był Czerniawski na „Wolnym“, a drugie i trzecie miejsce zajął mjr. Lewicki na „Dunkanie“ i „Kikimorze“.

× **PKS nie startuje w mistrzostwach Polski.** Jeden z najsilniejszych klubów bokserskich Polski, PKS. (Katowice) postanowił w tym roku nie brać udziału w drużynowych mistrzostwach Polski ze względu na trudności finansowe.

HUMOR.

Radzi sobie.

Januszek zwierza się koledze przy bufecie, że lekarz zabronił mu pić więcej niż dwa kieliszki wódki dziennie.

— A przecież wypiłeś już osiem.

— Tak jest, bo mam jeszcze trzech lekarzy, z których każdy pozwala mi wypić po dwa.

U wróżki.

— W następnych trzech miesiącach pan się znowu ożeni!

— Oj! Mam wrażenie, że pani nie jest jasnowidzącą, ale... czarno... widzącą!

Dezorjentacja w czasie.

Mały Maciuś pyta ojca:

— Tatusiu, czy dzisiaj jest to samo, co wczoraj,

— Jak możesz zadawać tak niemądre pytanie?

— Boś ty wczoraj powiedział, że jutro będzie dzisiaj.

— I to się zgadza... wczoraj dzisiaj było jutro, a dzisiaj jest dzisiaj tak sama jak wczoraj było dzisiaj, a jutro dzisiaj będzie wczoraj, a jutro dzisiaj... a teraz idź baw się i nie zawracaj mi głowy.

Słuszny powód.

— Słuchaj Moniek, dlaczego ty nie chcesz przyjąć Kuperwajsa na wspólnika do interesu?

— Bo on był kiedyś narzeczonym mojej żony, ale się z nią nie ożenił.

— No, to jest powód dla ciebie?

— Ja myślę! Nie chcę mieć wspólnika mądrzejszego odemnie.

Racja.

Do sklepu z naczyniami kuchennemi przychodzi dama i prosi o naczynie do picia wody dla psa.

— Służę pani, oto praktyczna miseczka — mówi ekspedjent. — Mamy również takie same, ze specjalnym napisem „Dla psa".

— Wezmę tę bez napisu, — decyduje się dama — bo mój mąż nie pija wody, a pies nie umie czytać.

Djeta.

Do lekarza zgłasza się pacjent i skarży się na ustawiczne niedomagania żołądkowe.

Lekarz opukuje go i powiada:

— Musi się pan nieco lżej odżywiać, bo dotychczas jadał pan ciężko strawne potrawy. Jaki jest pański zawód?

— Występuję w cyrku, jako połykacz szabel.

— Hm. w takim razie przez najbliższy miesiąc musi pan połykać tylko gwoździe i żyletki.



Gruźlica płuc corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

LECZNICA

chor. wenerycznych i skór. „Pomoc"

Sosnowiec, Sienkiewicza 17 a

Czynna: 10 - 1 i 4 - 7 pp., w święta: 11 - 1

Wizyta 5 złotych.

Ogłoszenia w naszem piśmie

to szyld wywieszony dla tych, którzy nie przechodzą Twoją ulicą.

KINO ZAGŁĘBIE

dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś i dni następne!

Niesamowity dramat miłości i śmierci! Tajemniczy gość z zaświatów w arystokratycznym zamku włoskim!

Trzy dni między życiem i śmiercią! Oto rewelacyjny film „Paramountu"

Śmierć odpoczywa

w roli gł. Rewelacyjny Dr. Jekyll Fredryc March. Główną rolę kobiecą kreuje najpiękniejsza gwiazda Ameryki, Evelyn Venable.

Nadprogram: Tygodniki Paramountu i Pata nadto groteska rysunkowa p. t. „Świt, Dzień i Noc".

Wkrótce: „365 żon króla Pauzola"

KINO PALACE

Dziś! Bohaterowie „Czempa"

Wallace Beery i Jackie Cooper

w doskonałym dramacie p. t.

Przedmieście

w pozostałych rolach:

FAY WRAY i GEORGE RAFT

Nadprogram: Najnowsza rewelacyjna kolorowa groteska z cyklu Silly Symphone „KRAINA SNÓW"

Wkrótce: Film Wiedeński p. t. „Książę Arkadji"

Kino Teatr EDEN

DZIŚ!

Jeden z tych filmów, o którym wszyscy mówią i którzy wszyscy muszą zobaczyć

„HOPLA"

W roli gł. największa uwodzicielka ekranu arcypikantna CLARA BOW.

Nadprogram Tygodnik Foxa.

Piątki, soboty i niedziele passe - partout nieważne.

Początek seansów o godz. 4-ej.

Przedłużajcie Wasze życie



Życie można przedłużyć, chorób uniknąć, chorych leczyć, słabych wzmacniać, nieszczęśliwych pocieszać.

Co jest źródłem wszystkich chorób?

Osłabienie systemu nerwowego, przygnębienie, strata osób bliskich, zawody życiowe, obawa przed chorobą, zły system życiowy i wiele innych przyczyn.

Pogodne usposobienie

jest najlepszym lekarzem! Jest tylko jedna droga, która prowadzi do uspokojenia, do podniesienia na duchu, do rozbudzenia nadziei, a drogę tę wskaże Wam broszurka, którą może otrzymać każdy kto o to poprosi

zupełnie darmo.

Z tej małej broszurki dowie się każdy, jak można w krótkim przeciągu czasu wzmocnić nerwy i mięśnie, jak usunąć zmęczenie, wyczerpanie, utratę pamięci, zniechęcenie do pracy i wiele innych objawów choroby. Żądajcie tej broszurki, a przyniesie Wam ona wiele chwil radosnych i pełnych nadziei.

Adresować:

Pannonia-Apotheke, Budapest 72 Postfach 83 Abt. 947

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!

COKOLWIEK DROŻSZE— —WIELOKROTNIE LEPSZE!

OLLA

PREZERWATYWY?

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

DO Technicznej w Katowicach oraz gimnazjów w Sosnowcu profesorzy z całkowitą opieką — wychowaniem przygotowywują. Zgłoszenia do administracji.

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA panienka poszukuje posady ekspedjentki, ewentualnie do dziecka, zna biurowość. Zgłoszenia kierować Expres Zagłębia pod „Skromne"

POTRZEBNY fryzjer (ka) damska od zaraz. Dąbrowa 3 maja Sauczek.

POTRZEBNA zdolna krawcowa wykańczarka do robót trykotarskich swetrów bluzek i kompletów dziecinnych. Wiadomość administracja.

KUPNO i SPRZEDAŻ

„**AUTO**" Sosnowiec, Deblińska 7 telef. 3-57 ma do sprzedania tanio kilka okazyjnych wozów Ford' Junior Ford model A i inne.

Piegi, krosty, wągry, plamy

usuwają wypróbowane od kilkunastu lat

KREM FLORA	cena 1.60
PŁYN FLORA	cena 1.35
MYDŁO FLORA	cena 0.99

wyrobu Laboratorjum przy aptece Z. Gumowskiego w Szczakowie, conto czekowe P. K. O. Kraków 414.092 Do nabycia na Zagłębie Dąbrowskie w drogerji F. Małek w Strzemieszycach i w aptece w Szczakowie. Tam również są do nabycia znakomite zioła.

HEPASANA przeciw wątrobie cena 1.80. — **NERVOSANA** przeciw chorobom nerwowym cena 1.80. — **PULMOSANA** przeciw chorobom płucnym cena 1.80 — **SANAS** przeciw otyłości i regulujące żołądek cena 1.50, jak również i inne wyroby Laboratorjum.

HEMOROIDY!

PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWĘDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ ORYGINALNE CZOPKI „VARICOL" GĄSECKIEGO

PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚĆ „VARICOL" (D. POPOWSKIEGO)

LOKALE

LOKAL

4-ro pokojowy na pierwszem piętrze z wszelkiemi wygodami wyremontowany do wynajęcia Sosnowiec, Sienkiewicza 9.

MOTOCYKLE „BSA" 500 cm³ i „Monet-Goyon" 350 cm.³ do sprzedania Sosnowiec Okrzei 82.

Marynaty

Najlepiej konserwuje ocet spirytusowy, łódzki Keilicha.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KUCHARZ STANISŁAW zgubił Książeczkę Wojskową wydaną przez 5 oddział Sł. Uzbrojenia w Krakowie, kartę mob. wydaną przez P.K.U. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności stałej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na posterunek policji w Klimontowie.

CZERWIŃSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Kielce.

SKRADZIONO dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską na nazwisko Julja Kozera Maczki.

ZGUBIONO portfel z różnemi dowodami na nazwisko Bolesława Bałdysa. Łaskawy znalazca zwróci do „Expresu" w Dąbrowie.

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód kolejowy wydany na nazwisko Józefa Pańczyka, wydany przez dyrekcję P. K. U. w Radomiu (parowozownia Kielce).

OLEŚ MAKSYMILJAN zgubił legitymację ubezpieczenia wyd. przez Magistrat miasta Sosnowca Tabelna Nr. 27. Proszę o zwrot.

RÓŻNE

POTRZEBNE furmanki do zwożenia cegły z cegielni Urbańczyka w Zagórzu do Sosnowca. Wypłatę co sobotę uskutecznia Komitet Budowy Domu Społecznego. Zgłoszenia cegielnia. Tamże poleca się każdą ilość cegły maszynowej po cenach bardzo niskich.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów. Repetierów. sztoperów. antyków. zegarków kontrolnych. tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.